

Feminizm II fali i jego polska recepcja

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Tekst napisany został w ramach Studium Doktoranckiego Historii Nauki i Kultury przy Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk. Nie odzwierciedla prywatnych poglądów autorki na feminizm; z racji, by tak rzec, zawodowych zainteresowana jestem antropologią kultury i starymi mitologiami, zatem interesuje mnie jak we współczesnych zjawiskach kulturowych funkcjonują stare symbole i mity (stąd moim „ulubionym” zagadnieniem jest niemal nieznan na gruncie polskim nurt duchowości feministycznej). Tekst jest z gatunku „prostych” relacji, przyczynkarskich, co — jak sądzę — w dobie zwiększającego się zainteresowania i krytyki feminizmu i „genderu” może przyczynić się do uporządkowania tematu.



Kontrkultura lat 60. i 70. XX w., ruchy pokojowe, walczące z rasizmem i dyskryminacją, rewolucja seksualna, a z drugiej strony tzw. przełom antymodernistyczny to zjawiska, które w dużej mierze zmieniły stan zachodniej cywilizacji. W tym właśnie kontekście — burzliwych lat kontestacji — miało miejsce zjawisko zwane II falą feminizmu, ponownie stawiając rozmaite kwestie związane z kobiecością i kobietami w centrum uwagi. Sytuacja społeczna kobiet, a także dyskurs związany z postrzeganiem płci stał się odąd znamieny dla życia społeczno-politycznego Zachodu. Ruchy kobiece nie były jednak czymś całkiem nowym w świecie zachodniej kultury. Tak zwana I fala feminizmu to lata ok. 1880-1920. Zwano go często feminizmem wiktoriańskim, jako że, o czym nie należy zapominać, zarówno ówczesne dyskusje, postulaty i idee, jak i działania odnosiły się do koncepcji płci, jaka panowała w epoce wiktoriańskiej. Mówiąc najogólniej — czymś oczywistym było postrzeganie płci jako czegoś „danego”. Uważano, że kobiety i mężczyźni z „natury” przeznaczeni są do pełnienia określonych — i różnych — ról. Innymi słowy, ówczesne feministki, zwane często sufrażystkami miały otrzymać prawa nie dlatego, że są *takie same* jak mężczyźni, ale dlatego właśnie, że są *inne*^[1] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn1). Jako że rzecz toczyła się o udział kobiet w sferze publicznej, np. o prawa wyborcze, zakładano, że do owej sfery miały wnieść wartości typowo kobiece: łagodność, delikatność i inne cechy na mocy kulturowego przyzwyczajenia łączone z kobiecością.

Feminizm I fali nie jest obszarem moich zainteresowań, wspomnieć jednak o nim muszę, by ukazać zasadność pojawienia się liczby II — „druga” (fala feminizmu), ale i coś ważniejszego — czym mianowicie różnił się feminizm I i II fali w kontekście zjawisk społecznych i zmieniających się paradygmatów odbioru rzeczywistości, w tym postrzegania płci (dana z „natury” czy konstruowana kulturowo?). Skrótowno rzecz ujmując: w I fali nie było mowy o tym, co dla II fali stało się oczywistością — o różnicowaniu na sex (płeć biologiczna) i *gender* (płeć kulturowa). Nie było, bo być nie mogło — w owej epoce nie zaistniały jeszcze procesy — nazwijmy je dekonstrukcyjnymi, które podważyłyby oczywistość istnienia „naturalnych” różnic między płciami. A jako że podważanie oczywistości to specjalność antropologii kulturowej, nic przeto dziwnego, że ta dziedzina wiedzy stała się siłą rzeczy sprzymierzeńcem osób zaangażowanych w II falę (powiem jeszcze o tym poniżej). Druga istotna według mnie różnica między sposobami myślenia o kobiecości w I i II fali to napięcia na linii *inne* (niż mężczyźni) — *takie same*. Innymi słowy — kategoria różnicy/podobieństwa. Do tego zagadnienia jeszcze przyjdzie mi powrócić, tymczasem chciałabym się skoncentrować na skrótowym przedstawieniu dat, przedstawielek, najważniejszych lektur, ważnych periodyków, by następnie pokusić się o ukazanie przynajmniej kilku stanowisk w obrębie ruchów i idei II fali feminizmu. Zanim jednak do tego dojdę, jeszcze słowo na temat okresu „pomiędzy” — między pierwszym zrywem walczących o prawa kobiet a dojrzewaniem nurtów II fali. Mowa o okresie po I wojnie światowej, zwanym niekiedy — w kontekście ruchów kobiecych — feminizmem modernistycznym^[2] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn2). To okres mobilizacji feministek i co istotne — wtedy pojawia się sam termin „feminizm”, który ewokuje pojmowanie kobiet jako grupy, jako kategorii zbiorczej (zresztą to właśnie m.in. stanie się podstawą krytyki późniejszych „drugofalowych” działaczek i myślicielek — że nie zauważono, iż kobiety i ich sytuacje społeczne są różne, co zresztą ukazywały także antropolożki kulturowe, dla których etniczne różnicowanie stanowi chleb powszedni i może być „przekładalne” na różnicowanie społeczne). W tym okresie pojawia się szereg nowych inspiracji społeczno-politycznych, idei rewolucyjnych itp., a z drugiej strony następują zmiany w naukach społecznych (np. ewolucjonizm w antropologii kulturowej dobiega kresu jako płodny schemat badawczy). Badanie uwarunkowań społecznych oddziałujących

na jednostkę to istotna odmiana w stosunku do pierwszej, „wiktoriańskiej” fazy. W sposobie patrzenia rysuje się optyka odmienna: w centrum staje już nie płeć *dana* (na mocy takich niekwestionowanych „mocy”, jak Natura czy Bóg), ale człowiek uwikłany w warunki społeczne. To oczywiście dało podwaliny do rozważań podejmowanych w okresie II fali, kiedy analizy społeczno-kulturowe zaszły znacznie dalej, ukazując rozmaite dyskursywne oddziaływania na sposoby konstruowania płciowości. Dodać tylko należy, że w kontekście napięć poprzedzających wybuch II wojny nastąpiło rozproszenie działań kobiecych i mimo pewnych osiągnięć (prawa wyborcze) równouprawnienie w praktyce społecznej nie zaistniało [3] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn3).

Jak wspominałam II fala feminizmu zaistniała obok czy raczej „w” rozmaitych, burzliwych zjawiskach społecznych lat 60. i 70. XX w. związanych z ruchami kontrkulturowymi, wyzwolenческими, czy antyrasistowskimi, ale także cywilizacyjno-technologicznymi. Swoisty boom refleksyjnych zainteresowań płciowością pojawił się po szczycie kontestacyjnej fali ok. połowy lat 70. ubiegłego wieku. Nie bez przyczyny miało to miejsce głównie w krajach anglosaskich, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii, gdzie tradycje liberalne (i protestanckie) były znaczące i żywotne. Swoje znaczenie miała też sytuacja kobiet zmuszonych sytuacją niedoboru mężczyzn walczących na frontach do podjęcia pracy zawodowej w okresie II wojny światowej i późniejszych prób ich wypierania po ich powrocie oraz niechęć kobiet do ponownego odgrywania wyłącznie tradycyjnej roli żony, matki, gospodyni domowej. Narastało poczucie zdominowania oraz odczuwanie zjawiska „szklanego sufitu”. Pewne znaczenie miało też przyspieszenie rozwoju technologicznego i wynikająca stąd swoista „zastępowalność” pracy domowej związanej z prowadzeniem gospodarstwa domowego przez urządzenia mechaniczne, a co za tym idzie uwolnienie energii kobiet oraz ich czasu, a także rosnący stopniowo odsetek kobiet wykształconych, a jeszcze z innej strony: upowszechnienie się pigułki antykoncepcyjnej (głównie w USA) i związana z tym możliwość kontroli rozrodczości przez kobiety.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej II fala rozwijała się zapewne najprędzej i najprężniej. Już w 1966 r. powstała organizacja NOW — Narodowa Organizacja Kobiet. Na działania ówczesnych aktywistek największy, przynajmniej w początkowej fazie, wpływ miała książka *The Feminine Mystique* („Mistyka kobiecości”) Betty Friedan z 1963 r. ukazująca jak niewielki związek z rzeczywistymi odczuciami kobiet ma wzorzec kobiecości — spokojliwej i szczęśliwej Pani Domu — ikony lat 50. ubiegłego wieku w USA [4] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn4). W latach 60. rząd USA wydał kilka znaczących dla kobiet ustaw, w tym Ustawę o Równej Płacy czy Prawach Obywatelskich. Ale w późnych latach 60. ukształtował się także bardziej radykalny ruch lewicujący, rozwijający się zwłaszcza na uczelnianych kampusach, jak i inne nurty kontrkulturowe. Udział radykalnie usposobionych kobiet w ruchach protestu np. przeciw wojnie w Wietnamie i innych ruchach pacyfistycznych uświadomił działaczkom, że w trakcie marszów, akcji itd. przez współtowarzyszy walki są i tak traktowane „po kobiecemu”, czyli odprawiane do prac typowo kobiecych, służebnych (gotowanie, stenografowanie odezwo itp.). To sprawiło, że kobiety postanowiły zakładać własne ruchy społeczne.

Inną konsekwencją lewicowych postaw i „zaczepienia” ruchu feministycznego na uniwersytetach były pogłębione analizy teoretyczne związane z opresją symboliczną, wyrażane w kulturze, także nie-wprost. Kobiety zatem nie skupiały się tylko na aspektach legislacyjnych, ale także na obyczajach i stereotypach wiązanych z płcią. Wiele badań poświęcano np. wizerunkom kobiet w mediach, reklamie, filmie. Można rzec, że chodziło o świadomość symboliki, która ma moc oddziaływania na wyobraźnię, a za jej sprawą — na praktyki społeczne. Ciało kobiet uwikłane w ów medialny dyskurs jawiło się jako bierne, zawłaszczane przez mężczyzn, zatem najbardziej radykalne z feministek domagały się np. całkowitego zakazu pornografii (Anrea Dworkin, Catharin McKinnon), a amerykańskie feministki masowo protestowały przeciw imprezom typu wybory miss.

Rok 1975 został przez ONZ ogłoszony rokiem kobiet i cała następna dekada była pełna rozważań na temat „kwestii kobiecej”. Swoją rolę odegrała tu antropologia kulturowa, wносиła bowiem materiał empiryczny, ukazujący różnorodność konotacji kulturowych wiązanych z płcią (czy raczej z płciami). Otoczka naukowa odtąd zespoli się z „kwestią kobiecą”, a do dziś tzw. *gender studies* czy zajęcia w zakresie antropologii płci czy antropologii seksualności stanowią domeną właśnie katedr antropologii kulturowych (choć oczywiście nie tylko), w tym także w Polsce [5] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn5). *Gender studies* były poprzedzone tzw. *women studies*, zaś sam termin *gender* (i rozróżnienie na *sex* i *gender*) w połowie lat 60. XX w. został użyty po raz pierwszy przez Roberta Stollera (zresztą w kontekście badań nad transeksualizmem), a później zaadoptowany przez dyskurs feministyczny. Na dobre wszedł w obieg znacznie później i stał się podstawą dla feminizmu głównego nurtu związanego z ideami liberalnymi. System *sex-gender* pozwalał na dekonstrukcję „naturalnego” sposobu traktowania płci, na obnażenie esencjalizmu (zatem czegoś

„niedowodliwego”) tkwiącego u jego korzeni. Ale — jak wykazały dalsze analizy — sam ufundowany był na założeniu, że istnieje „byt” nazywany „kobietą” (czy „kobiecością”) rzeczywisty w swej istocie (czyli esencji), że możliwa jest zatem jedna, całościowa perspektywa — kobieca właśnie, homogeniczny, spójny obraz świata dla kobiet „w ogóle”. W latach 70. XX w. zarysowały się w konsekwencji różne „feminizmy”, a ideę „siostrzeństwa” (owa jednolitość doświadczeń kobiecych) podważały np. marksistki, wyczułone na klasowy czy związane z warstwą społeczną punkt widzenia.

W tych też latach wiele feministek było jednocześnie antropolożkami i specyfika tej dziedziny wiedzy sprawiła, że pojawił się nurt „dekonstrukcyjny” - krytyka adrocentrycznego punktu widzenia w nauce (tu: w badaniach antropologicznych), a później także krytyka dotychczasowych sposobów spisywania dziejów (pojawiła się swoista historiografia feministyczna). Zarówno Michelle Rosaldo, jak Sherry Ortner były związane z uniwersytetami, rozpatrując kobiecość w kontekście opozycji „sfera prywatna/sfera publiczna” czy „kultura/natura”, analizując dychotomiczny wzorzec płciowy i na jego podstawie „automatyczne” (stereotypowo) przypisywanie pewnych cech kobietom; cech leżących w ramach tego wzorca po określonej stronie owej matrycy porządkującej (kobieta=natura-kobieta=sfera prywatna). Należy zauważyć, że owa „kobiecość” *en block* w istocie była konstruowana na określoną modłę: biała kobieta z klasy średniej (amerykańskiej). I dopiero w latach 80. XX w. zauważalne staje się przejście od wspólnego punktu widzenia kobiet do wielorakości punktów widzenia, co nie pozostaje bez związku z nurtem postmodernistycznym, burzącym wszelkie tzw. „wielkie narracje”. Wtedy kategoria „kobieta” (kobieta „w ogóle”) ustąpiła miejsca studiom genderowym, a w orbicie zainteresowań znalazły się zagadnienia związane z rasą, klasą, warstwą społeczną, statusem, prestiżem, a także przyjrano się seksualności w aspekcie społecznych konstrukcji, przywołując kategorie homo/heteroseksualności. Uniwersalizm czy esencjalizm odszedł (zdawałoby się) na dobre do lamusa, a grunt został przygotowany dla tzw. teorii *queer*, w ramach której w ogóle poddano w wątpliwość rzeczywiste istnienie dychotomicznie pojmowanej płci. Mówiąc prościej — uznano, że nie istnieją dwie płcie, *gender* także jest mylącym pojęciem, istnieje bowiem całe spectrum płci czy raczej tożsamości płciowych. Bywa zatem, że powiada się przy tej okazji o III fali feminizmu...

Inna sprawa, że patrzenie na płcie nie poprzez dychotomiczne „okulary”, ale raczej przy pomocy optyki spectrum łączy się z deprecjacją wszelkich dychotomii, w rodzaju myśl/uczucie (gdzie myśl przypisuje się na mocy zwyczaju kulturowego mężczyźnie, uczucia zaś kobiecie), podmiot/przedmiot, a nawet ekspert/laik (nic przeto dziwnego, że w konsekwencji także różnice między tradycyjnie wyznaczonymi gałęziami nauki są przekraczane na korzyść interdyscyplinarności). Nie wikłając się już w rozważania nad intelektualnymi debatami, dodam tylko, że niejako ich zwieńczeniem była praca Judith Butler z końca lat 80. ubiegłego wieku pt. *Gender Trouble*, o kłopotach (tytułowych) tym razem już nie z konotacjami związanymi z kategorią biologiczną *sex*, ale kulturową — *gender* [6] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn6). Uważa się, że to ta właśnie praca rozpoczęła erę teorii *queer*. Sama idea *sex-gender* podlega zakwestionowaniu na rzecz (por. wyżej) widzenia płci (różnych płci) jako kontinuum, w którym żeńskie-męskie jest tylko punktami na skali, a role płciowe to rodzaj performance — właśnie *odgrywanie* płci zgodnie z przyjętymi lub kwestionowanymi przez jednostkę wzorcami kulturowymi. Przyjmując tę perspektywę, nie można się dziwić, że feministki tego okresu prowadziły swą walkę wraz z mniejszościami seksualnymi, transseksualistami, gejami i lesbijkami. Wcześniejsza kategoria tzw. „trzeciej płci” (znowu przydatna okazała się etnologia i np. indiańska kategoria *berdache* czy indyjska *hidźra*) jako nazbyt pojemna, ustąpiła miejsca nowej: *trans-gender* — na oznaczenie wszelkich zachowań naruszających dychotomię żeńskie/męskie. Stąd kariera pojęcia „orientacja seksualna” — jako oderwanego niejako od płci zarówno biologicznej, jak i genderowej. I, co już wyżej sygnalizowałam, teoria *queer*. W wielkim skrócie — tak kształtowały się przemiany w pojmowaniu płci podejmowane przez feministki, zwłaszcza amerykańskie, w głównym nurcie II fali feminizmu.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie poświęcenie nieco uwagi nurtowi rzadziej (jeśli w ogóle!) opisywanemu w piśmiennictwie polskojęzycznym — mianowicie nurtowi związanemu z tzw. duchowością feministyczną, który zaistniał obok innych, znacznie lepiej znanych — liberalnego czy marksistowskiego 7 (http://www.racjonalista.pl/#_ftn7). Duchowość, warto pamiętać, zwłaszcza alternatywna wobec dominującej kulturowo religii chrześcijańskiej, była jedną z cech szczególnych kontrkultury. To w okresie kształtowania się feminizmu II fali kształtowały się także postkontrkulturowe nurty New Age czy tzw. Nowej Duchowości. W wielu publikacjach podkreśla się, że kształtowanie się duchowości feministycznej nastąpiło wraz z badaniami nad seksizmem patriarchalnych religii, za jaką uważano chrześcijaństwo, judaizm i islam. Często w tym kontekście

przywoływana jest praca wydana w 1968 r. autorstwa Mary Daly *The Church and the Second Sex*, która wywołała wielkie poruszenie oraz wysyp innych publikacji skupionych na tej tematyce [8](http://www.racjonalista.pl/#_ftn8) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn8). Także kolejna książka tej autorki *Beyond God the Father* (1973) odbiła się szerokim echem, a postrzegana była jako praca pionierska, będąca wykładnią szeregu idei, stanowiących rdzeń proponowanej alternatywy nazwanej nieraz także duchowością postpatriarchalną.

W latach 70. ubiegłego wieku, w okresie kontrkultury, zarówno poszukiwania duchowe, jak i projekty i działania polityczne przeplatały się ze sobą, nic zatem dziwnego, że także działaczki kształtujących się wtedy ruchów kobiecych wykazywały zainteresowania w tych obszarach i związkami między nimi. We wczesnych latach 70. najważniejsze magazyny feministyczne cechowało podejmowanie problemu kobiecej duchowości. Doniosłe implikacje miały działania dziennikarek Jean i Ruth Mountaingrove, które na bazie owych zainteresowań założyły periodyki „WomanSpirit” i „Lady-Unique-Inclination-of-the-Night”. Ten pierwszy, z 1974 r. (Oregon), miał szczególnie duże znaczenie, ten drugi założony został dwa lata później (New Jersey). C. Sprentak (por. przypis 9) wspomina oprócz dwóch wymienionych, jeszcze inne tytuły, które pojawiły się we wczesnym okresie kształtowania się nurtu, zwłaszcza numery poświęcone kwestii duchowości kobiecej: „Heresies: A feminist Publication on Art. And Politics” nr 5, „Chrysalis: A Magazin of Women's Culture” nr 6, oraz „Quest: A Feminist Quarterly”, vol. I, nr 4 i vol. 4 nr 3. Dodaje jeszcze, choć nie są to już magazyny wyłącznie feministyczne, tytuł „Anima: An Experiential Journal” wydawany przez Harry’ego Buck’a i Reбекę Nisley [9](http://www.racjonalista.pl/#_ftn9) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn9). Carol P. Christ w tekście *Why Women Need the Goddess: Phenomenological, Psychological and Political Reflections* zawartym w tomie *Womanspirit*, który był pierwotnie referatem, jaki dr Christ zaprezentowała na konferencji „Powrót (re-emerging) Wielkiej Bogini” (Santa Cruz, 31 marzec 1-2 kwiecień 1978 r.) pisze, że symbol Bogini pojawiał się spontanicznie w snach, fantazjach i myślach kobiet w kilku ostatnich latach, a np. Kristen Grimstad i Susan Rennie stwierdzają, jakoby było dla nich niespodzianką odkrycie tak szerokiego zainteresowania dla duchowości, w tym Bogini, wśród feministek, latem 1974 r. (w tymże roku pojawia się właśnie po raz pierwszy magazyn „WomanSpirit”). Niezwykle istotny dla tego nurtu okazał się 1975 r., kiedy to miała miejsce pierwsza konferencja na temat kobiecej duchowości (Boston).

Aby nie naruszyć ciągłości wywodu, a jednocześnie rozpocząć „zwrot ku Europie” warto przytoczyć kilka danych na temat tego nurtu na terenie Starego Kontynentu. Powyższe dane dotyczyły bowiem USA, ale i w Europie Zachodniej nurt duchowości feministycznej znalazł wiele zwolenniczek, o czym pisze m.in. Katherine Zappone. W latach 80. ubiegłego wieku odbył się m.in. Międzynarodowy Interdyscyplinarny Kongres Kobiet (Dublin 1987 r.). W tymże mieście zaczyna wychodzić magazyn „Womanspirit: The Irish Journal of Feminist Spirituality”, który nawiązywał do amerykańskiego odpowiednika i odegrał znaczącą rolę [10](http://www.racjonalista.pl/#_ftn10) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn10). Podobnie jak „Women of Power: A Magazine of Feminism, Spirituality and Politics” zajmujący się multikulturowymi zagadnieniami dotyczącymi kobiet i ich życia duchowego. Inna autorka brytyjska, Ursula King, której dziełem jest książka *Women and Spirituality* (pierwsze wydanie w 1989 r., ostatnie 2005) konstatuje, że od czasu pierwszego wydania jej pracy nastąpił znaczny wzrost debat na temat duchowości feministycznej, a także większe zróżnicowanie opcji [11](http://www.racjonalista.pl/#_ftn11) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn11). Powstaje wciąż wiele pism, np. „Isis” w Genewie, niemniej działania wydają się obecnie bardziej rozproszone niż w latach 80. XX w. W tym też czasie zmieniają się konotacje związane z feminizmem kojarzonym z białą, zachodnią kobietą klasy średniej (por. wyżej), czego dowodem było m. in. międzynarodowe spotkanie kobiet w Nairobi w 1985 r.

O ile jednak nurt duchowości feministycznej jest obecny w Europie, to jednak termin *feminizm* kojarzony jest zazwyczaj z dyskursem liberalnym, on wydaje się stanowić mainstream i jest najbardziej zauważalny w przekazie medialnym. I choć amerykański feminizm niewątpliwie oddziałal na Europejczyków, za matkę-założycielkę (mówiąc nieco metaforycznie) uchodzi Simone de Beauvoire, autorka książki *Druga płęć* [12](http://www.racjonalista.pl/#_ftn12) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn12). Słynna teza, iż nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje wypukla stanowisko konstruktywistyczne – nie biologia, ale kultura ma moc przesadzającą o rolach płciowych. Różnica między feminizmem w USA i w Europie, to większy nacisk kładziony przez europejski ruch kobiecy na aspekty zmiany społecznej, w tym zakresie, w którym dotyczy kobiet (choć to oczywiście konieczne uproszczenie). Odmienności wynikały nie tylko z różnic dominujących światopoglądów (liberalizm amerykański, akcentowanie indywidualizmu itp.), ale z różnic społeczno-gospodarczych wynikłych po II wojnie światowej. Europa ucierpiała znacznie mocniej, a skutki wojny były bardziej uciążliwe. We Francji czy we Włoszech na przykład ów społeczny feminizm „odzwierciedlał przekonanie, że kobiety różnią się od mężczyzn, powinny zatem kulturować tak ważne cechy, jak możliwość macierzyństwa i wychowanie

potomstwa"[13](http://www.racjonalista.pl/#_ftn13) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn13 name=). Innymi słowy — napięcia między pojmowaniem kobiecości: *takie same* (jak mężczyźni — widać to w koncepcji de Beauvoir) — *inne* (jak w postulatach feminizmu społecznego np. we Włoszech) widoczne są także na Starym Kontynencie. Jeszcze inna specyfika europejska to duża rola scentralizowanego Kościoła Katolickiego, zwłaszcza w takich krajach jak Włochy, Hiszpania, Irlandia, a także Polska, co miało (i nadal ma) niewątpliwie wpływ na trudności w przeforsowaniu ustaw dotyczących np. rozwodów czy aborcji[14](http://www.racjonalista.pl/#_ftn14) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn14). Nie może budzić zdziwienia to, że raczej rządy lewicowe niż konserwatywne przychyliły się do postulatów feministycznych.

W dobie rodzenia się feminizmu II fali, politycznie rzecz ujmując, istniał wciąż podział na dwa wielkie bloki z ZSRR i USA na czele. Ideologia socjalizmu, zakładająca równość każdego człowieka, nie mogła zatem deprecjonować połowy swojej ludności wprost, nie popadając w ideową sprzeczność. Stąd w okresie „realnego socjalizmu” m.in. w PRL państwo dbało o równy dostęp do pracy (choć w istocie często powodowane było to nie wyborem kobiet, ale niskimi dochodami), symbolem czego stał się np. słynny plakat-ikona przedstawiający kobietę na traktorze, a z drugiej — o dostęp do żłobków i przedszkoli. Warto zatrzymać się w tym miejscu, uznawszy tę właśnie sytuację za znamiennej. Zatem zanim krótko omówię problematykę recepcji feminizmu II fali w Polsce — chwila refleksji.

Otóż, co zresztą wynika już z niniejszego tekstu, walka ruchów kobiecych odbywała się jednocześnie na co najmniej dwóch głównych poziomach: praktyki społecznej — chodzi o legislację, prawa, formalne uznanie równości w zapisach konstytucyjnych i ustawowych, a z drugiej strony infrastrukturę dotyczącą kobiet ze względu na ich specyficzną rolę prokreacyjną: dostęp do instytucjonalnej opieki nad dziećmi (ale też organizacji zajmujących się np. przemocą wobec kobiet); ale równie istotny jest poziom symboliczno-kulturowy, wyrażający się istnieniem metafor, znaków, stereotypów, komunikatów medialnych itp. Innymi słowy — dyskurs związany z płcią. A wracając do sytuacji kobiet (przykładowej) w PRL, gdzie istniało formalne zrównanie praw mężczyzn i kobiet, a kobiety miały bezpłatny dostęp do placówek zajmujących się dziećmi, a także prawo do aborcji (o co dziś w kraju toczy się ustawiczny spór) — zapytajmy czy rzeczywiście w PRL zwalczono ostatecznie dyskryminację wobec żeńskiej połowy ludzkości? Oczywiście nie. Istota tkwi w owym przekazie symbolicznym. Tradycyjny model (jak by powiedziały feministki — patriarchalny) rodziny wciąż dominował, a sfera prywatna (domowa) przypisywana była kobiecie, publiczna zaś — mężczyźnie, jak w każdym stereotypowym dyskursie. Nic przeto dziwnego, że obydwa poziomy — praxis i dyskursu — w łonie feminizmu są brane pod uwagę, także w Polsce w dobie współczesnej.

Po transformacji ustrojowej, po 1989 r., feminizm w Polsce nabrał cech charakterystycznych dla amerykańskiego i europejskiego ruchu kobiecego, choć z oczywistych względów sytuacja w kraju jest odmienna.

Tak jak w innych krajach zachodnich, istnieje wiele odmian i skrzydeł ruchów kobiecych. Obok Kongresu Kobiet, który powstał w czerwcu 2009 r. z myślą o politycznej i społecznej aktywizacji kobiet i skupia rozmaite związki oraz organizacje pozarządowe, funkcjonują środowiska bardziej radykalne, jak chociażby skupione wokół czasopisma „Zadra” związanego z fundacją eFKa (pisownia oryginalna), wychodzącego od 1999 r. w Krakowie. Wśród osób stale współpracujących z „Zadrą” są: Olga Tokarczuk, Kinga Dunin, Jolanta Brach-Czajna, Agnieszka Graff, Kazimiera Szczuka, Przemysław Czapliński, Renata Lis, Izabela Kowalczyk, Inga Iwasiów, Dorota Czajkowska-Majewska[15](http://www.racjonalista.pl/#_ftn15) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn15). Przy okazji ujawniły nam się osoby najczęściej wymieniane jako najbardziej znane polskie feministki, dotyczy to zwłaszcza A. Graff, K. Szczuki, K. Dunin, a można by jeszcze dodać Magdalenę Środę. Innym przykładem prężnie działającego środowiska jest Ośka, fundacja założona w 1996 r. w Warszawie w ramach inicjatywy związanej z programem prokobietym fundacji im. Stefana Batorego[16](http://www.racjonalista.pl/#_ftn16) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn16). Wiele z działaczek wymienionych organizacji bierze udział nie tylko w programach dotyczących kobiet, w pracach na ich rzecz, ale także w organizacji marszów i manifestacji, które — zwłaszcza corocznie odbywające się tzw. „manify” — już na stałe zajęły miejsce w polskim krajobrazie i kalendarzu.

Istnieje także wiele internetowych wspólnot i witryn poświęconych kobietom, z których największą jest, jak się wydaje, witryna poświęcona portretom kobiet w historii. Innymi słowy, co jest zresztą znamienne dla II fali feminizmu, zainteresowania skupiają się tu na kobiecym punkcie widzenia na historię oraz na akcentowaniu ich obecności i działalności w dziejach[17](http://www.racjonalista.pl/#_ftn17) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn17). Mimo że wspomniany nurt *feminists spirituality*, duchowości feministycznej, nie został jak dotąd opisany w pracach badawczych w Polsce, można zauważyć, że istnieją w Polsce niewielkie i dość rozproszone środowiska nim zainteresowane. Jak się wydaje, nie

wywołują wielkiego zainteresowania ze strony środowisk feminizmu głównego nurtu związanego ze światopoglądem liberalnym, jako mało przydatne „operacyjnie”. A jednak — istnieją w dwojakiej odmianie (analogicznie jak w USA i w krajach Europy Zachodniej): teologii feministycznej i duchowości feministycznej w węższym rozumieniu. Powiedzmy ogólnie, że kobiety związane z tym nurtem wpisują się w trend badający dyskursy, koncentrując się na przekazach z obszaru religii i duchowości. Innymi słowy — pragną odzyskać dostęp do sacrum. Z jednej strony funkcjonuje nurt tzw. teologii feministycznej, przeformułujący tradycyjny opis, np. biblijny, badając jego „kobieca” stronę albo pokazujący opresyjność przekazu w stosunku do kobiet. Najbardziej może znaną przedstawicielką tego odłamu (podzielonego jeszcze na reformistyczny i radykalny) jest w Polsce Elżbieta Adamiak¹⁸ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn18). Odwołania do religijności nie dotyczą jednak tylko religii chrześcijańskiej, sięga się poza obszar religii monoteistycznych — do buddyzmu, hinduizmu, a także do religii pogańskich z panteonem wielkich bogiń (co zresztą jest znamienne dla ruchu New Age albo tzw. neopogaństwa). Ten rodzaj duchowości feministycznej zwany jest często w literaturze anglosaskiej „goddessismem” (jeśli sięga właśnie do tradycji religii związanej z kultem bogiń). Jako polskie przykłady można podać Stowarzyszenie Dakini oraz Sabatnik boginiczno-feministyczny¹⁹ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn19). Przykładem „goddessizmu”, jednym z niewielu w naszym kraju, jest praca Anny Kohli o kulcie bogini w Europie i zabytkach z tym związanych²⁰ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn20). Specyficznymi ugrupowaniami nawiązującymi do starych przedchrześcijańskich religii są stowarzyszenia *wicca* w Polsce²¹ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn21).

Wracając do „tematyki genderowej”, warto powiedzieć, że w Polsce studia podyplomowe z zakresu *gender* prowadzone są m.in. na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz elementy wiedzy *genderowej* obecne są na wielu katedrach, o czym już wspominałam. Najbardziej może znanymi autorkami tekstów o tematyce genderowej są: Elżbieta Pakszys, Monika Baer, Joanna Mizelińska, choć autorek jest znacznie więcej i wybór zawsze będzie nosił cechy arbitralności²² (http://www.racjonalista.pl/#_ftn22).

Warto choćby tylko wymienić kilka perspektyw, w jakich przez badaczy opisywany jest dziś feminizm. Zróżnicowanie bowiem II fali feminizmu sprawiło, że nie można już mówić o jednym feminizmie, współczesne bowiem ruchy kobiece tę różnorodność odziedziczyły. Dla przykładu, socjolożka J. Lober na podstawie stosunku danej teorii feministycznej do istniejących kulturowo konstrukcji związanych z płcią wyróżniła: feminizm reformistyczny (akcentujący podobieństwa między kobietami i mężczyznami, owa kategoria *take same*, por. wyżej, charakterystyczny m.in. dla dyskursu liberalnego), feminizm oporu (który zakłada niewspółmierność doświadczeń męskich i kobiecych, kobieta jako *inna*; tu mieściłby się feminizm związany np. z ruchem lesbijek) i feminizm rebeliancki (nazywany także III falą feminizmu, który zrywa z dotychczasowymi próbami konceptualizowania płci obecnymi w I i II fali; tu mieściłaby się teoria *queer*)²³ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn23). Inna badaczka, R. Putman Tong, próbując ogarnąć dzisiejszy feminizm wyróżnia: liberalny, radykalny, marksistowski i socjalistyczny, psychoanalityczny i kulturowy, egzystencjalny, postmodernistyczny, wielokulturowy i globalny, a także ekofeminizm²⁴ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn24). Choć zagadnienie to wymaga pogłębionych studiów, można zauważyć, że wiele nurtów feministycznych (choć oczywiście nie wszystkie) przyjęło się w Polsce, choć sam termin „feminizm” jeszcze wciąż zdaje się budzić negatywne konotacje. Pamiętać należy, że z myślą feministyczną odbiorcy w kraju nad Wisłą zapoznali się znacznie później, niż mieszkańcy Zachodniej Europy i USA. Najbardziej wyrazisty i obecny w obiegu kulturowym jest feminizm nurtu liberalnego, skoncentrowany na walce o udział kobiet w sferze publicznej (por. np. spór o parytety na listach wyborczych do parlamentu). Na dobre przyjęły się także *gender studies*. Na obrzeżach kultury mainstreamu funkcjonuje nurt związany z teologią i duchowością feministyczną.

Na zakończenie warto wspomnieć o kwestii, na którą nie starczyło już miejsca — o ruchu kobiecym poza obszarem kultury zachodniej (europejskiej i amerykańskiej). Kultura islamu, Chin, Indii, Ameryki Południowej itd. jest bowiem stopniowo odkrywana przez badaczki i badaczy; także w Polsce ukazują się na ten temat publikacje, w tym pokonferencyjne²⁵ (http://www.racjonalista.pl/#_ftn25). Globalny świat wymaga przecież globalnego spojrzenia także na kwestie kobiece, a wzorzec „białej kobiety z klasy średniej” odszedł ostatecznie do lamusa wraz z II falą feminizmu.

Bibliografia:



Literatura anglojęzyczna:

C. Christ, J. Plaskow (red.), *Womanspirit Rising. A feminist Reader in Religion*, HarperSanFrancisco 1992.

B. Friedan, *The Feminine Mystique*, Dell, New York 1974.

U. King, *Women and Spirituality*, London 1993.

C. Sprentak (red.), *The Politics of Woman's Spirituality*, New York London, Toronto, Sydney, Auckland 1982.

M. Stone, *When God was a Woman*, Orlando, Austin, New York, San Diego, Toronto, London 1976.

K. Zappone, *A Spirituality for Feminists*, Twenty-Third Publications 1995.

Literatura polskojęzyczna:

E. Adamiak, *O co chodzi w teologii feministycznej*, „Wieź” 1993, nr 3, s. 68-77.

E. Adamiak, *Kobiety w Biblii*, Warszawa 2010.

E. Badinter, *Falszywa ścieżka*, tłum. M. Kozłowska, Warszawa 2005.

M. Baer, E. Pakszys, *Obszary kultur kobiecych w badaniach płci-rodzaju*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2003.

M. Baer, *Pomiędzy kategoriami. Szlic na temat refleksji feministycznej w antropologii kulturowej*, „Literatura Ludowa” 2003, nr 6, s. 3-17.

S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Kraków 1972.

M. Bogucka (red.), *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006.

P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopciewicz, Warszawa 2004.

J. Butler, *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.

E. Dzikowska (red.), *Zrozumieć płeć. Studia interdyscyplinarne II*, Wrocław 2004.

H. Fisher, *Pierwsza płeć. Jak wrodzone talenty kobiet zmieniają nasz świat*, tłum. P. Luboński, Warszawa 2003.

A. Graff, *Świat bez kobiet*, Warszawa 2001.

T. Hołówka (oprac.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa 1982.

R. Hryciuk, A. Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. I, Warszawa 2007.

E. Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2003.

I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2004.

A. Kohli, *Trzy kolory bogini*, Kraków 2007.

K. Leszczyńska, A. Kościańska (red.), *Kobiety i religie*, Kraków 2006.

H. L. Moore, *Płeć kulturowa i status — wyjaśnienie sytuacji kobiet*, [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2003, s. 309-340.

E. Pakszys (red.), *Międzykulturowe i interdyscyplinarne badania feministyczne. Daleki — Bliski Wschód: współczesność i prehistoria*, Poznań 2005.

R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna*, tłum. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002.

C. M. Renzetti, D.J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, tłum. A. Gromkowska-Melosik, Warszawa 2005.

A. Sobczyńska (red.), *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, Poznań 2007.

J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna. XX wiek*, Warszawa 2010

[1] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref1) Pierwszy Kongres feministyczny w USA odbył się w roku 1848; miało to związek z obecnością kobiet w ruchu abolicjonistycznym. Polityczne i społeczne zaangażowanie kobiet miało swoje przełożenie na walkę o ich własne prawa, dostrzegano bowiem dyskryminację mniejszości np. rasowych jako analogiczną w stosunku do dyskryminacji ze względu na płeć.

[2] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref2) Warto podać, że w latach 1912-1919 kobiety uzyskały prawa wyborcze w wielu krajach europejskich.

[3] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref3) Z racji osobistych zainteresowań antropologią kulturową chciałabym dodać, że w latach 30. i 40. XX w. ukazywało się sporo prac pisanych przez

etnologiki (okres ten zwie się niekiedy „erą etnografii kobiet”), których cechą charakterystyczną było pisanie ich jako rodzaju opowieści o pojedynczych kobietach osadzonych w swoich kulturach. Warto też przytoczyć przynajmniej dwa ważne nazwiska: Ruth Benedict (której wkład może nie był tak istotny dla dalszej debaty feministycznej, jak kolejnej etnologiki M. Mead, ale jej spostrzeżenie, iż im bardziej jakaś kultura podkreśla podział na płcie (dychotomia), tym łatwiej kontroluje kobiety — stanie się osią „sporu o płć” w późniejszym okresie) oraz Margaret Mead (której definicję temperamentu płci można uważać za odpowiednik późniejszej kategorii *gender* i której tekst pt. *Płć i charakter* stał się niezwykle ważny dla feministek.

[4] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref4) B. Friedan, *The Feminine Mystique*, Dell, New York 1974. Pierwsze wydanie: 1963 r.

[5] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref5) Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej we Wrocławiu również prowadziła takie zajęcia, w których brałam udział i którym zawdzięczam wiele informacji zawartych w niniejszym szkicu. Przedmiot *Antropologia płci i seksualności* prowadziła dr Monika Baer.

[6] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref6) J. Butler, *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*, New York 1988, polskie wydanie pt. *Uwikłani w płć* wydano staraniem Krytyki Politycznej w 2008 r., a Wstęp napisała znana polska pisarka Olga Tokarczuk.

[7] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref7) Przegląd rozmaitych nurtów feminizmu i ich zaplecza światopoglądowego znajduje się m.in. w pracy R. Putman Tong *Myśl feministyczna*, tłum. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002.

[8] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref8) Dane do tej części niniejszego szkicu czerpałam głównie z dwóch anglojęzycznych publikacji będących zbiorem tekstów pisanych przez przedstawicielki omawianego nurtu: C. Christ, J. Plaskow (red.), *Womanspirit Rising. A feminist Reader in Religion*, HarperSanFrancisco 1992 oraz C. Sprentak (red.), *The Politics of Woman's Spirituality*, New York London, Toronto, Sydney, Auckland 1982.

[9] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref9) C. Sprentak, *op. cit.*, s. 21 (w oryginale XXI).

[10] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref10) K. Zappone, *A Spirituality for Feminists*, Twenty-Third Publications 1995, s. 3 i n.

[11] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref11) U. King, *Women and Spirituality*, London 1993 Z *Przedmowy* do wydania II można dowiedzieć się, że pierwsza edycja książki King powstała z inspiracji wydawcy serii „Women in Society” — po usłyszeniu w radiu autorki, czytającej swój tekst pt. *Voices of Protest, Voices of Promise — Spirituality for a New Age* w radio BBC — co spotkało się z dużym odzewem słuchaczy. Potem, jak przyznaje King, nastąpiło jeszcze wiele lat badań, których plonem jest właśnie rzeczona książka. King przytacza też badania potwierdzające, iż nurt jest w dobie obecnej bardziej rozproszony (badania Bouchiera), w Wielkiej Brytanii istnieje ok. 300 ugrupowań i 10 000 aktywnych członkiń (U. King, *op. cit.*, s. 16).

[12] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref12) S. de Beauvoir, *Druga płć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Kraków 1972.

[13] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref13) J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna. XX wiek*, Warszawa 2010, s. 891.

[14] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref14) Co nie znaczy, że w USA nie toczą się spory w kwestii aborcji — oczywiście toczą się i bywają bardzo ostre.

[15] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref15) <http://www.efka.org.pl/index.php?action=gl&ID=5> (2. 05. 2012).

[16] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref16) <http://www.bezupzedzen.org/prawo/art.php?art=171> (2. 05. 2012).

[17] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref17) http://historia_kobiet.w.interia.pl/glowna.html (2 . 05. 2012).

[18] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref18) E. Adamiak, *O co chodzi w teologii feministycznej*, „Wież” 1993, nr 3, s. 68-77; eadem, *Kobiety w Biblii*, Warszawa 2010.

[19] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref19) <http://www.dakini.org.pl/> (2. 05. 2012). Dakini to tybetański, żeński byt duchowy, personifikacja kobiecego oświecenia. <http://sabatnik.pl/> (2. 05. 2012). Owe nurty często nawiązują do prac litewskiej archeologiki i badaczki kultury Mariji Gimbutas, twórczyni teorii Starej Europy, społeczeństw kobiecocentrycznych żyjących w Europie, zwłaszcza południowo-wschodniej, zanim na arenę dziejów wkroczyły patriarchalne społeczności indoeuropejskie.

[20] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref20) A. Kohli, *Trzy kolory bogini*, Kraków 2007.

[21] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref21) zob. np. <http://www.wicca.pl/> (2. 05. 2012).

[22](http://www.racjonalista.pl/#_ftnref22) (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref22) zob. np. M. Baer, E. Pakszys, *Obszary kultur kobiecych w badaniach płci-rodzaju*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2003; M. Baer, *Pomiędzy kategoriami. Szlic na temat refleksji feministycznej w antropologii kulturowej*, „Literatura Ludowa” 2003, nr 6, s. 3-17; J. Mizielińska, *Poza kategoriami... Kilka uwag na temat queer theory*, [w:] *Spotkania feministyczne 2* (Ośrodek Informacji Środowisk Kobiecych), Warszawa 2000.

[23](http://www.racjonalista.pl/#_ftnref23) (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref23) Więcej na ten temat: C. Renzetti, D. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, tłum. A. Gromkowska-Melosik, Warszawa 2005, s. 33-40.

[24](http://www.racjonalista.pl/#_ftnref24) (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref24) R. Putnam Tong, *Myśl feministyczna*, tłum. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002.

[25](http://www.racjonalista.pl/#_ftnref25) (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref25) Zob. np. R. Hryciuk, A. Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa 2007; K. Leszczyńska, A. Kościańska (red.), *Kobiety i religie*, Kraków 2006; E. Pakszys (red.), *Międzykulturowe i interdyscyplinarne badania feministyczne. Daleki – Bliski Wschód: współczesność i prehistoria*, Poznań 2005.

Zobacz także te strony:

[Płeć, socjobiologia i gender studies](#)

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-12-2013)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9526>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl